BIBLJOTEKA SZKOŁY POWSZECHNEJ

BERNARD CHRZANOWSKI

# POZNAŃ

15.

Z CYKLU:
MIASTA POLSKIE

26

NR. 22

NAKŁADEM PAŃSTW. WYD. KSIĄŻEK SZKOLNYCH

PAŃSTW. WYDAWNICTWO KSIĄŻEK SZKOL. WE LWOWIE
Ul. Kurkowa 21. — Nr. telef. 28-47. — Konto czek. P. K. O. Nr. 141.751

## BIBLJOTEKA SZKOŁY POWSZECHNEJ

ma za zadanie dostarczyć młodzieży szkół powszechnych wszystkich stopni, oraz młodzieży pozaszkolnej pożytecznej i zajmującej lektury, która pierwszym uzupełni i pogłębi nauczanie szkolne, drugim rozszerzy widnokręgi umysłowe, pobudzi zainteresowania i wolę czynu, ułatwi samokształcenie, zachęci do twórczości indywidualnej i zbiorowej. Upatrzeni Autorowie w jasnych, barwnych i ciekawych tomikach opowiedzą młodzieży o tem, co młodzież powinna wiedzieć z przeszłości i teraźniejszości i co naprawdę czytelników zajmuje. Tanie **50 gr.** tomiki pozwolą młodzieży tworzyć własną „Bibljotekę".

### Wyszły z druku następujące tomiki Bibljoteki Szkoły Powszechnej:

1. *Wacław Sieroszewski.* — Józef Piłsudski
2. *Kazimierz Czachowski.* — O Henryku Sienkiewiczu
3. *Józef Rączkowski.* — Polska w rodzinie narodów
4. *Kazimierz Piekarczyk.* — Czego się Kuba od harcerzy nauczył
5. *Jan Kuglin.* — Jak powstaje książka
6. *Brunona Bruchnalska.* — Na własnej ziemi. O oszczędności
7. *Marja Czeska-Mączyńska.* — Opowieść o Św. Kindze
8. *Zygmunt Nowakowski.* — Cuda teatru
9. *Julja Jaworska.* — Rok 1863
10. *Helena Lorensowa.* — Imieniny Maku
11. *Fryderyk Papée.* — Lwów
12. *Henryk Opieński.* — Paderewski
13. *Tadeusz Dobrowolski.* — Polska rzeźba ludowa
14. *Bronisław Duchowicz.* — Dawniejsze i nowoczesne oświetlenie
15. *Tadeusz Silnicki.* — Klasztory
16. *Czesław Zakaszewski.* — Własną pracą
17. *Bronisława Steinowa.* — Święty Stanisław Kostka
18. *Józef Watra Przewłocki.* — Polacy w Ameryce
19. *Jan Staszewski.* — ...Niemasz pana nad ułana
20. *Feliks Pohorecki.* — Targi i jarmarki
21. *Kazimierz Konarski.* — Warszawa
22. *Bernard Chrzanowski.* — Poznań
23. *Jerzy Gutsche.* — Narodziny gazety
24. *Czeska-Mączyńska.* — Teofila Sobieska, matka króla Jana
25. *E. M. Schummer Szermentowski.* — Litwa
26. *Adam Skałkowski.* — Napoleon
27. *Jan Sokołowski.* — O ptaszkach, gniazdkach i pisklętach—
28. *Stanisław Uchwał.* — Ksiądz biskup Bandurski
29. *Piotr Łatycki.* — Chemja czarodziejka
30. *Walerja Szday Groele.* — Milusińscy

### Tomiki przygotowane do druku:

**1. CO WIESZ O POLSCE?**

*Witold Taszycki.* — Nasza mowa ojczysta
*Witold Taszycki.* — Gwary polskie

15.

BIBLJOTEKA SZKOŁY POWSZECH

BERNARD CHRZANOWSKI

# POZNAŃ

NAKŁADEM
PAŃSTWOWEGO WYDAWNICTW[illegible] [illegible]KOLNYCH
LWÓW — 19[illegible]

423/5
2.—
Biblioteka
27568
Biblioteka
Politechnika Śląska
BIBLIOTEKA
Kolegium Pedagogiczne
SN 24956
Kolegium Nauczycielskie
BIBLIOTEKA

## POWSTANIE I ROZWÓJ MIASTA.

Początkiem naszego miasta była osada wraz z zamkiem, położona w okolicy katedry — tumu i kościoła św. Jana. Zamek stał zapewne na dzisiejszym ostrowiu tumskim lub na wzgórzu tam, gdzie dzisiaj kościół Reformatów. Był drewniany, jak i katedra wystrojony zapewne suknem barwnem i kilimami, zdobycznemi lub kupnemi. Otaczały go rowy, wały i ostrokoły z pali. Do tego grodu tuliło się podgrodzie, podobnie obwarowane, z placem krągłym i idącemi zeń ku ostrokołom ulicami. Domy tego ówczesnego miasta były to z drzewa to z gliny, kryte gontami lub słomą. Okazalszemi były mieszkania biskupa i domy dostojników książęcych. Murowane domy stawiano nie wcześniej, jak pod koniec XII wieku. Dobre to było miejsce na gród, obronne, położone przy Warcie i Cybinie, niedaleko Główny, dopływów Warty, wśród łąk bagnistych, z dostępem trudnym, łatwiejszym jedynie wtedy, gdy wody pokrywał gruby lód. — Na wschód wychodziło z miasta kilka gościńców, ku Nakłu na Pomorze, ku Gnieznu, Mazowszu, Kaliszowi i Krakowu. Na zachód, po

przeprawie przez Wartę, płynącą wówczas opuszczonem dzisiaj korytem niedaleko katedry, szła droga najpierw groblą, dzisiejszem Chwaliszewem, a dalej handlowemi szlakami to ku północy, na Pomorze zachodnie, to ku niemieckiemu cesarstwu, to ku Wrocławowi.

Z upływem wieków zmienił się wygląd miasta. Położenie jego przy ówczesnych drogach, łączących zachód z Polską, sprzyjało jego rozwojowi. To też osiedlali się w niem kupcy na stałe. Zaczynało być dlatego ciasno na ostrowiu; odczuwano brak miejsca na rozszerzenie miasta. Zabudowywano więc groblę, wiodącą do Warty, płynącej w XIII wieku już tak jak dzisiaj. Równocześnie wobec podziału Polski na drobne księstwa i zaniku władzy książęcej, stał kraj coraz więcej otworem dla sąsiadów. Mnożyli się przedsiębiorcy z Niemiec, zakładający za zgodą książąt, łaknących korzyści pieniężnych, dla nich stąd płynących, nowe wsie i osady miejskie. Budziła się też i w Poznaniu myśl założenia nowego miasta z dogodniejszym dostępem na lewym brzegu Warty. Urzeczywistnili ją po blisko trzechsetnem istnieniu Poznania od czasu zaprowadzenia chrześcijaństwa książęta Przemyśl I poznański i Bolesław II kaliski. Zaszła wskutek tego poważna zmiana tak w składzie mieszkańców Poznania, między którymi było teraz dużo Niemców, jak i w organizacji miejskiej. Podczas kiedy dawne miasto zostało pod władzą biskupią, nowe

otrzymało prawo własnego rządzenia się, samorząd. Założone zostało, jak to wówczas nazywano, na prawie magdeburskiem. Rozbudowano je na nizinie między rzeką a wzgórzami, podług jednolitego planu. Ośrodkiem został czworoboczny plac, rynek ze wzniesionym na nim ratuszem, przeznaczonym dla władz miejskich. Z rynku wyznaczono ulice, wychodzące na wszystkie strony z narożników, oraz z boków. Miasto otoczono później murem obronnym z kamieni i cegieł, z wieżami, bramami i rowem. Mur ciągnął się wzdłuż Wielkich Garbar ku południowi, zwracając się przed dzisiejszym placem Bernardyńskim ku zachodowi. Poczem linją Podgórnej w górę, skręcał przed dzisiejszemi alejami Marcinkowskiego ku północy aż do zamku, skąd schodził już zpowrotem ku rzece. Bramy założono u wylotu ulic Wrocławskiej, Wronieckiej oraz wprost Wielkiej. W pierwszych latach XIV w. wybudowano murowany ratusz w stylu gotyckim.

Oczywiście trwało to długo, nim miasto zabudowane zostało, szczególniej nim stanęły same murowane domy; jeszcze bowiem po trzystu latach było dużo domów krytych słomą. Dopiero po pożarze w końcu XVI wieku zarządzenie króla Zygmunta III zakazało stawiania na miejscu spalonych domów, budynków drewnianych i używania pokryć słomianych. Jedynie rynek otoczony został zapewne najwcześniej samemi murowanemi kamienicami. Wiele z tych, które

Ratusz w Poznaniu.

doczekały dzisiejszych czasów, pochodzi jednak przeważnie dopiero z XVII wieku. — Poza murami miasta rozbudowywały się przedmieścia z kościołami, około których grupowały się domy, a raczej chaty. Pożary niszczyły je często a osobliwie w czasach każdej wojennej zawieruchy.

Na obszarze, na którym założony został w XIII wieku, pozostał Poznań lat przeszło pięćset. Zwiększały się jedynie przedmieścia, zajmując coraz dalsze kręgi. W wieku XIX rząd pruski po zajęciu miasta rozebrał dawne obronne mury, wznosząc nowe fortyfikacje, obejmujące obszar znaczniejszy. Rozpoczynały się one nad lewym brzegiem Warty poza Groblą, otaczały kościoły Bernardynów i Bożego Ciała, przedmieścia Rybaki, Półwsie i Św. Marcińskie, sięgając na zachód aż poza dzisiejszy nowy zamek. Dalej podchodziły pod wzgórze Winiary, zamieniając się na niem w cytadelę, panującą nad miastem, poczem przekraczały Wartę, otaczając także i pierwotny Poznań ze Śródką, a kończąc się naprzeciw Grobli. Na tym trzecim obszarze, znów pierścieniem murów ściśnięty, przetrwał Poznań lat nie całą setkę.

Wobec wydoskonalenia niszczycielskiej siły armatnich pocisków, także i te nowe fortyfikacje straciły już pod koniec XIX wieku znaczenie i krępowały jedynie rozwój miasta. Więc rząd pruski wybudował wieniec fortów, a dawniejsze mury forteczne zaczął powoli znosić; dziś zacho-

wała się z nich jedynie winiarska cytadela. Poznań wkroczył w czwarty okres rozwoju.

Wkrótce jednak, wobec doświadczeń wielkiej wojny, także i forty straciły znaczenie. Przed Poznaniem otworzył się szybko piąty okres istnienia. Obszar miasta sięga teraz daleko w podmiejskie pola, najdalej na zachód. Wznoszą się tam domy i duże i małe. Naokół moc powietrza, słońca i zieleni. — Wschodu miasto unika pomimo, że otworzyły się tam nowe obszary. Prócz osiedla przy szosie ku Swarzędzowi naogół jedynie fabryki tam powstają. Miasto dąży na zachód.

Podziela ono w tem los wielu miast. Ciekawe to zjawisko tłumaczą przeróżnie. Naprzykład: ponieważ najczęstsze są wiatry zachodnie, niosące najwięcej pyłu, kurzu, dymu, cierpią na tem najwięcej dzielnice wschodnie. Dlatego ludność ucieka przed tą plagą na zachód, aby oddychać powietrzem najczystszem, najzdrowszem. Może uzasadnienie to słuszne. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Poznań wierny swej tradycji, rozszerzać się będzie i w przyszłości, przeważnie ku zachodowi.

## POZNAŃ W HISTORJI POLSKI.

### MIASTO NA PRAWYM BRZEGU WARTY.

Poznań pierwotny nie był jeszcze w rzeczywistości miastem w dzisiejszem pojęciu. Nie był mianowicie osadą ludności stałej, złożonej z samodzielnych kupców i rzemieślników, z wła-

snemi władzami, osadą rozbudowaną podług jednolitego planu. Był to raczej tylko książęcy gród obronny, około którego w podgrodziu skupili się rzemieślnicy książęcy i gdzie kupcy wędrowni rozkładali swe towary na sprzedaż. Był tam naogół przez długie lata spokój. Głośniej było przy powrotach książąt z wypraw wojennych, przy uroczystościach w rodzinie książęcej, chrztach, weselach i pogrzebach. Nieprzyjaciela zobaczył Poznań po raz pierwszy dopiero po zgonie Mieszka II; był to książe czeski Brzetysław. Radował się Poznań powrotowi Kazimierza Odnowiciela. Widział Bolesława Śmiałego, udającego się na koronację do gnieźnieńskiej katedry. Dla Bolesława Krzywoustego, patrzącego ku morzu, był gród poznański częstszą siedzibą, będąc razem z okolicą miejscem przygotowywania wypraw wojennych na Pomorze. Nikt bowiem z książąt ich tyle nie urządzał co Krzywousty; nikomu ono tak głowy i serca nie zajmowało, jak jemu!

Testamentem swym wyznaczył Krzywousty Kraków jako stolicę dla naczelnego nad Polską księcia. Poznań usunięty został przez to na zawsze od najważniejszych wypadków w dziejach Polski.

W sto lat przeszło od czasu najazdu Brzetysława zobaczył Poznań znów przed bramami nieprzyjaciela, syna Krzywoustego, Władysława II. Wówczas wygnani ze swych księstw Bolesław z Płocka i Henryk z Sandomierza schro-

nili się przed nim u Mieszka Starego. Po nadejściu odsieczy toczyła się tak krwawa walka, że — jak pisze kronikarz — „dwa strumienie Cybina i Główna, zmącone krwią wody do Warty zaprowadziły“. Cofnął się po tej walce Władysław. Toczyły się wówczas zacięte walki o grody, położone niedaleko Kopanicy, miasteczka przy dzisiejszej granicy niemieckiej. Aby utwierdzić zdobycze Niemców na tych ziemiach, wyprawił się cesarz niemiecki Fryderyk Rudobrody na Polskę. Szedł wprost na Poznań. Bolesław Kędzierzawy ugiął się przed cesarską potęgą i, składając hołd Rudobrodemu, zawarł z nim pokój w Krzyszkowie, kilka mil na zachód Poznania.

Poznań tracił w Polsce coraz więcej na znaczeniu. Krakowscy książęta zwracali swe oczy na wschód w czasie, gdy margrabiowie brandenburscy parli na Wielkopolskę, a na północy powstawała potęga krzyżacka! Brakło w Polsce poczucia jedności. Równocześnie rosła wewnątrz kraju ilość Niemców, osadników, mieszczan, duchownych a nawet rycerzy.

## OD PRZEMYŚLA II DO WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY.

Znaczenie Poznania, który w połowie XIII wieku za Przemyśla I rozsiadł się także i na lewym brzegu Warty, jako nowe miasto, wzrosło za jego syna Przemyśla II. Ten w poczuciu niemieckiego niebezpieczeństwa, okrążającego

Polskę, wznowił dążenie Piastów ku morzu. Poznań stał się znów siedzibą tych myśli. Dlatego wspierał Przemyśl ówczesnego księcia pomorskiego Mściwoja w walkach z Krzyżakami, chcącymi opanować Gdańsk. Mściwoj z wdzięczności i z odczucia niebezpieczeństwa, grożącego Pomorzu tak od Brandenburgji, jak od Krzyżaków, darował swoje księstwo Przemyślowi umową w Kępnie 1282 r. i jeszcze za życia kazał Pomorzanom złożyć hołd przyszłemu władcy. Przemyśl zaraz po zgonie Mściwoja zajął ziemię Kaszubów. Czyn ten wysunął go na na czoło wszystkich Piastów, a z nim wywyższył i jego stolicę Poznań. „Dotarcie do morza — pisze historyk polski (Wacław Sobieski — Dzieje Polski — Warszawa 1923) — jest prawie zawsze w dziejach pierwszym krokiem do zjednoczenia narodu. Kto miał w rękach ujście Wisły, mógł przystąpić do związania z sobą całego narodu, mieszkającego nad tąż Wisłą". Arcybiskup gnieźnieński Jakób Świnka, który bardzo bolał nad wzrastającą w kraju falą niemczyzny, który wpłynął na duchowieństwo wielkopolskie, by zażądało, aby nauczyciele i księża znali polską mowę, doradził Przemyślowi, że czas teraz na koronację. Ukoronował go też sam 1295 r. w Gnieźnie. Przemyśl tytułował się odtąd „Król polski i książe Pomorza". Margrabiowie brandenburscy, rozżaleni stratą Pomorza, uknuli spisek i w kilka miesięcy po koronacji zamordowano Przemyśla w Rogoźnie.

Wtedy Wielkopolanie powołali na tron Władysława Łokietka. Jednakże w czasie walk po śmierci Przemyśla znalazł się Poznań dwa razy w rękach obcych, Wacława króla czeskiego i Henryka księcia głogowskiego, i godził się z tem. Ostatniemu otworzył bramy mieszczanin poznański, rodem Niemiec. Wkońcu Łokietek owładnął Poznaniem, poskramiając srogo mieszczaństwo, w którem w ostatnich czasach Niemcy rej wodzić zaczęli. Mimo to Poznań za Kazimierza Wielkiego podniósł znów rokosz z częścią panów wielkopolskich i w porozumieniu z Brandenburczykami przeciw królowi. Kazimierz uspokoił zbuntowanych. Miasto przyjmowało wprawdzie później kilkakrotnie wielkiego króla w odnowionym i wymurowanym przez niego zamku, Kazimierz wyprawił w nim nawet wesele swej córce Elżbiecie, lecz w duszy monarchy pozostał na zawsze żal do miasta, więc go nie popierał.

## ZA CZASÓW ROZKWITU.

Pamiętne było dla Poznania panowanie Władysława Jagiełły. Kilkanaście razy miasto odwiedzał, pierwszy raz z królową Jadwigą. Dla zjednania sobie Wielkopolski założył kościół Bożego Ciała; kościołowi temu był też szczególnie oddany; raz szedł do niego pieszo od Pobiedzisk. W Poznaniu wyprawił wesele swej siostrzenicy, księżniczce mazowieckiej. Słuchał słowików w ogrodach przy kościele Bożego

Ciała. — Zawarto też wówczas korzystne umowy handlowe. Traktat z książętami pomorskimi i północno-niemieckim związkiem handlowym, Hanzą, umożliwił Poznaniowi handel z nimi. Traktat z Krzyżakami otworzył drogę handlową między Gdańskiem i Poznaniem. Przywilej prawa składu zmuszał każdego kupca, przybywającego z zagranicy do zatrzymania się w Poznaniu i wystawienia tamże towarów swoich na sprzedaż. Otrzymał wreszcie Poznań i przywilej bicia pieniędzy. — Za panowania Władysława Warneńczyka doszło do tego jeszcze zwolnienie kupców poznańskich od ceł wewnątrz kraju. — I Kazimierz Jagiellończyk tę samą miastu okazywał życzliwość, często w niem przebywając.

W takich warunkach zamożność mieszczaństwa wzmagała się i liczba mieszkańców rosła. Równocześnie, przy dobrobycie, przywiązywały się rodziny mieszczańskie obcego pochodzenia bez przymusu, do nowej ojczyzny. Zacierało się ich pochodzenie, a budziła miłość kraju.

Złote czasy Zygmuntów stały się niemi i dla Poznania. Uważano go za jedno z najbogatszych miast. Przyciągał obcych. Przy ułatwieniu osiedlenia się przybywało do niego na stałe dużo kupców cudzoziemskich. Był to wiek reformacji. Dlatego tak między stałymi mieszkańcami jak i nowymi było oczywiście dużo rodzin protestanckich. Uważano też Poznań za miasto piękne, za współzawodnika Krakowa;

piszą o tem także i zagraniczni pisarze. Zatrzymywano się w niem chętnie. Bawi tam Zygmunt I z żoną; królowa powiła na zamku córkę. Zjeżdżają się i radzą posłowie obcych państw nad ważnemi sprawami. Przebudowuje Poznań swój ratusz na ten wspaniały do dziś zdobiący miasto budynek. Otrzymuje z fundacji biskupa Lubrańskiego wyższą szkołę, zwaną Kolegjum Lubrańskiego. Ku końcowi XVI w. otwierają szkoły Jezuici.

## CZASY UPADKU.

Wiek XVII rozpoczął się niestety już jak gdyby zapowiedzią późniejszego upadku. Uczniowie kolegjum jezuickiego wraz z pospólstwem napadli na zbór protestancki za miastem, niszcząc całe jego wewnętrzne urządzenie; w dwa lata później podłożyli pod niego ogień, który ugaszono, a w rok później zburzyli doszczętnie kościelne gmachy. Takie nieposzanowanie wiary współobywateli wskazywało na zarodki moralnego rozprężenia. Napady takie powtarzały się przez cały wiek XVII. Równocześnie zakazywały władze innowiercom publicznych pogrzebów, ślubów, nabożeństw, sprawowania urzędów miejskich. Prześladowania te sprawiały, że majętniejsi mieszczanie innowiercy zaczęli Poznań opuszczać.

Wielkie wypadki historyczne z czasów Zygmunta III. nie bardzo dały się Poznaniowi odczuć. Dopiero wojny w drugiej połowie XVII w.

za czasów Jana Kazimierza dokuczyły srodze miastu. Poddało się Szwedom bez wystrzału. Przez lat dwa stali załogą w mieście i Szwedzi i Brandenburczycy. Na początku XVIII wieku Szwedzi znowu Poznań zajęli i przetrzymali w nim długie oblężenie przez wojska rosyjskie i saskie. Opuścili Poznań dopiero po kilku latach. Za panowania dwóch Sasów, a przez czas pewien równoczesnego panowania dwóch królów powstał w Polsce zupełny rozstrój. Nieszczęścia kraju musiały się odbić na Poznaniu. Handel musiał w nim upaść. Do tego dochodziły klęski częstych powodzi, sięgających aż na rynek, oraz pożarów i morowego powietrza. Nastało ogólne zubożenie. W połowie XVI w. a nawet jeszcze w połowie XVII w. było w Poznaniu kamienic 1636. Już w r. 1712 przeszło 300 z pomiędzy nich było spustoszonych, zrujnowanych, zapadłych i niezamieszkałych. W r. 1741 w dobrym stanie pozostało już tylko 965, a w 1779 r. tylko 826 kamienic.

Wobec tego nie dziw, że miasto postanowiło na początku XVIII wieku sprowadzić na spustoszone i wyludnione pola podmiejskich wsi kolonistów Niemców katolików z południa z pod miasta Bambergu. Przybyli oni w połowie XVIII wieku. Pozostawali wiernymi swej narodowości jeszcze po latach przeszło stu. Dopiero później, gdy rząd pruski wystąpił przeciw duchowieństwu katolickiemu, a dalej i przeciw ludności polskiej, osadnicy ci zjednoczyli się stopniowo i uczuciami

i mową ze swem otoczeniem, stając się częścią naszego narodu. Barwne świąteczne stroje kobiet widzimy dziś jeszcze na procesjach Bożego Ciała.

Dopiero po pierwszym rozbiorze następuje powolne uspokojenie. W latach 1779-1780 urzęduje w Poznaniu utworzona w Warszawie Komisja Dobrego Porządku, starając się gorliwie o zaprowadzenie go. Poznań zaczyna się ożywiać. W 1791 r. w maju obchodzi uroczyście imieniny króla Stanisława i ogłoszenie Konstytucji 3-go Maja. W 1793 r. ma znów przeszło tysiąc kamienic. Już jednak 21 listopada tego roku wchodzą do Poznania wojska pruskie.

## W NIEWOLI.

Wstyd dzisiaj przypominać, jak miasto przyjęło Prusaka. Oto stanęły w Poznaniu setki wysłańców obywatelstwa wiejskiego oraz miast i miasteczek, aby uroczystościami w kościele i balem uczcić przejście Wielkopolski pod panowanie pruskie! Tak skarlały w czasach anarchji i upadku dusze i serca, że nie odczuwały klęski ojczyzny i hańby swego zachowania się! — Dopiero niewola miała je z grzechów tych oczyścić i uszlachetnić.

Rząd pruski zaczął burzyć stare mury, by wybudować na wolnych przestrzeniach nowe dzielnice. Pracę tę przerwało wkrótce pobicie Prus przez Napoleona. Już w listopadzie 1806 r.

witał Poznań idące na przedzie polskie legjony z Henrykiem Dąbrowskim. Zabrzmiała z niemi na ulicach Poznania pieśń „Jeszcze nie zginęła". Przybył za legjonami do miasta także Napoleon i zamieszkał w dawnem kolegjum jezuickiem. Poznańskie zostało częścią utworzonego wówczas Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Już jednak w 1815 roku Kongres Wiedeński oddał je Prusom. Ówczesny król pruski przyrzekał uroczyście poszanowanie naszych praw i uczuć, mówiąc w swej odezwie „i wy macie ojczyznę". Z początku przyrzeczenia jak gdyby dotrzymać chciano. Namiestnikiem króla mianowano Polaka, księcia Antoniego Radziwiłła. Jednak po roku 1830, po powstaniu w zaborze rosyjskim, w którem wielu Wielkopolan udział wzięło, zapomniano o dawniejszych obietnicach. Rozpoczynano systematyczne tłumienie polskości.

Mimo to w Poznaniu w połowie XIX w. życie umysłowe zakwitło z całej Polski najsilniej. Przyczyniło się do tego między innemi przybycie w owych czasach do miasta na stałe wielu wybitnych osób z innych dzielnic. Powstają więc pisma literackie, drukują się liczne książki polskie, odbywają wykłady naukowe. Założono Towarzystwo Przyjaciół Nauk, wśród członków którego znajdował się cały szereg uczonych mężów. Karol Libelt pisze swoją rozprawę „O miłości Ojczyzny", z której ustępów młodzież w niewoli uczyła się napamięć. August Cieszkowski pracuje nad swym słynnym rozbiorem modlitwy

„Ojcze Nasz“, nad uzasadnieniem spełnienia jej prośby o „przyjście królestwa Twojego“ na ziemi. Karol Marcinkowski budzi społeczeństwo słowem i czynem. Zachęca do oświaty, do rozumnego zajęcia się rolą, handlem i przemysłem. Zajmuje się utworzeniem Bazaru, mającego służyć do pomieszczenia składów kupców polskich, ożywienia życia towarzyskiego, zjednoczenia przybywających do miasta ziemian, uzyskania zapomogi pieniężnej na cele publiczne. Zakłada Towarzystwo Pomocy Naukowej, aby, jak brzmią słowa pierwszych ustaw: „Wydobywać z mas ludu zdatną młodzież, a wykrywszy jej talenta, obrócić ją na pożytek kraju, dając pomoc i stosowny kierunek jej wykształceniu“. Niesie miłosną pomoc ubogim i chorym, łączy miłością wszystkich mieszkańców miasta bez różnicy narodowości i wiary. Staje się Marcinkowski na długie lata niewoli źródłem wszelkich dobrych dla Polski poczynań, promieniuje nieustannie i dzisiaj jeszcze.

Powiew wolności, idący wówczas przez Europę, sprowadza wybuch rewolucji i u nas w Poznańskiem i w stolicy Prus w Berlinie. Na prowincji popłynęła w walkach pod Miłosławiem, pod Wrześnią krew; w mieście władze stłumiły powstanie ostremi zarządzeniami. Rozwój literacki zaniknął. Gwałtowne zarządzenia germanizacyjne trochę opóźniono. Dopiero po zwycięstwie nad Francją w r. 1871, po stworzeniu pod przewodem księcia Bismarcka cesar-

stwa, postanowiły Prusy, wzrósłszy w siłę, przyśpieszyć zniszczenie polskości.

Rozpoczęto walkę przeciw polskiej ziemi, nauce religji w języku polskim, i polskiej mowie wogóle.

Założono Komisję Kolonizacyjną, uchwalając olbrzymie sumy na wykupywanie ziemi polskiej i osadzanie na niej kolonistów Niemców. Uniemożliwiono Polakom tworzenie nowych ognisk domowych, gdyż odmawiano im potrzebnego na to pozwolenia. Ustanowiono prawo wywłaszczania, przymusowego wykupienia polskiej ziemi, aby osadzić na niej chłopów Niemców. Zależało to wszystko od władzy pruskiej, która wydawała swe zarządzenia w budynku dzisiejszego „Collegium Medicum“ przy ulicy Fredry.

Język polski przy nauce religji zniesiono, po początkowych ograniczeniach, nawet i w szkołach powszechnych! „Ojcze Nasz“ zmuszano dzieci w szkole odmawiać w obcym języku.

Równolegle z tem usuwano naukę języka polskiego wogóle. Chciano sprawić, aby polskie dzieci na własnej ziemi nie umiały czytać i pisać w ojczystym języku. Miały czytać wyłącznie niemieckie książki i pisywać do rodziców po niemiecku. Trzeba było się bronić. Małemi dziećmi zajęły się ofiarne kobiety, panienki, ucząc je we własnych mieszkaniach bezpłatnie. Przeszkadzał rząd pruski tej nauce, karał za nią. Anielę Tułodziecką, nie mogącą zapłacić kary,

wsadzono za naukę polskiego czytania i pisania pierwszą do więzienia. — Starsi uczniowie w gimnazjach dawali sobie radę sami. Wstępowali do tajnych towarzystw im. Tomasza Zana, poświęconych wzajemnemu nauczaniu historji i literatury polskiej. Uroczystość Konstytucji 3-go Maja odbywała młodzież na wiosnę przeważnie w lesie kobylopolskim na polance, na pochyłości wzgórza nad Cybiną. A śpieszyła tam bardzo rano już to w pojedynkę, jużto najwyżej po kilku. W Poznaniu nie wydały się ani tajne związki, ani uroczystości, nie wytropiono ich. W razie wykrycia, karą byłoby wydalenie i nieprzyjęcie do żadnego innego gimnazjum! — Nakoniec w walce przeciw mowie polskiej uchwalono w Niemczech prawo, że nie wolno mówić po polsku na zebraniach publicznych tam, gdzie ilość Polaków nie stanowiła 60 proc. ludności. A ponieważ podług obliczeń rządu takiego procentu Polaków w Poznaniu nie było, lecz tylko 59 proc., mowa nasza była w Poznaniu z zebrań publicznych wykluczona!

Mimo ten nieustający ucisk wrzała gorąco praca na polu ekonomicznem. Hasła Marcinkowskiego nie zaginęły. — Stąd praca nad rozwojem spółek pożyczkowych, aby przyzwyczaić społeczeństwo do oszczędności i zapewnić mu potrzebne zasoby pieniężne. Zasługa to księdza Piotra Wawrzyniaka. Zjazdy przedstawicieli tych spółek odbywały się co roku w Poznaniu. — Stąd opieka nad kółkami rolniczemi, uczącemi

włościan dobrego gospodarowania. Dziedzina to Maksymiljana Jackowskiego. Także włościanie przybywali na zjazdy do Poznania. — Kupcy i przemysłowcy mieli również walne zebrania w Poznaniu.

Równocześnie z tą pracą nie zapominano i o duszy narodu. Towarzystwo „Czytelni Ludowych“ rozszerzało się coraz więcej; czytelnictwo było w Poznaniu bardzo silne. I nad niem radzono corocznie na zebraniach w Poznaniu. — Związek Kół Śpiewackich dbał znów o to, aby śpiew polski rozbrzmiewał w najszerszych kołach ludności. I on zwoływał śpiewaków na popisy do Poznania. — O rozwój sił fizycznych młodzieży łącznie z rozbudzeniem uczuć narodowych starał się, najwięcej prześladowany Związek Sokołów. Także i oni na główny przegląd sił zbierali się w Poznaniu.

Tak więc był Poznań w czasach niewoli naprawdę stolicą Wielkopolski. W nim jednoczyła się wszelka praca narodowa. Rosła też w nim liczba uświadomionych Polaków. Największą ilość polskich głosów przy wyborach do parlamentu — 21231 — oddano tuż przed wielką wojną w 1907 roku; Poznań wybierał posła Polaka!

## WYZWOLENIE.

Nadeszła nareszcie chwila wyzwolenia. Marzył o niej Poznań i w czasach najcięższego ucisku i w czasach największej potęgi Niemiec

w wielkiej wojnie. Gdy w jesieni 1918 r. prosiły Niemcy o zawieszenie broni, odetchnął Poznań. Trzeba było teraz dopomóc i sobie i Polsce. Warszawa oswobodziła się już 11-go listopada; Józef Piłsudski, wróciwszy z więzienia pruskiego w Magdeburgu, zarządził rozbrojenie pruskiego żołnierza; wykonano je. W Poznaniu utworzono Radę Ludową, która powierzyła rządy trzem komisarzom. Jako żywa wiadomość o zamierzonem oswobodzeniu Poznańskiego i Pomorza, o wyniku pracy Romana Dmowskiego i własnej przybył do Poznania 26 grudnia 1918 r. Ignacy Paderewski. Witały go radosne tłumy, z okien domów zwisały liczne sztandary, nasze i państw sprzymierzonych. W dniu 27 grudnia Niemcy w demonstracyjnym pochodzie zaczęli zrywać je w dzisiejszej ulicy tej nazwy — 27 Grudnia. — Padł strzał i rozpoczęła się walka między żołdactwem niemieckiem i zorganizowaną już Strażą Narodową, złożoną z byłych żołnierzy, z ochotników, z Sokołów i z Harcerzy. Zdobyto budynek policji i zajęto dworzec. Jak z podziemi zaczęły wyrastać uzbrojone oddziały. Zatoczono armaty przed Bazar, gdzie była główna kwatera powstańcza. Poddała się Harcerzom reduta Grolmana (dziś reduta Przemysława). Poddał się 6-ty pułk grenadjerów w koszarach. Poddała stacja samolotów w Ławicy. W kilka dni był cały Poznań w ręku polskiem. Mieszkańcy spełnili swój obowiązek.

Po złączeniu dzielnic zachodnich z resztą Polski utworzono na krótki czas osobne dla nich rządy, jako ministerstwo byłej dzielnicy pruskiej. Józef Piłsudski, odwiedzając jako naczelnik państwa pierwszy raz Poznań, zaznaczył w swem przemówieniu w dniu 26 listopada 1919 r., że choć nad Wielkopolską w niewoli „ciążyła żelazna fala mocy i siły“, to ma ona za sobą „wspaniały dorobek“ i mówił dalej: „Gdy myślę w zadumaniu, stojąc przed Polską, chciałbym wnieść od Was do Polski całej Waszą namiętność pracy, któraby Polskę przesiąknęła, dała umiejętność zorganizowania pracy sumiennej, umiejętność pracy uczciwej“.

## MIASTO DZISIEJSZE.

### ZABYTKI I PAMIĄTKI.

Są w Polsce takie pamiątkowe miejsca, które oglądamy z uczuciem, jakby przy zwiedzaniu miejsc świętych. Takiem jest krwią obficie zlane pole bitwy pod Maciejowicami i cmentarz „Orląt“, dzieci poległych w obronie Lwowa. Są zabytki zwiedzane przez nas z serdeczną ciekawością. Komnata wawelska na Kurzej Stopie, w której najmiłosierniejsza królowa Jadwiga haftowała, rozmyślając o darach dla biednych, dla uniwersytetu. Dworek w Żelazowej Woli, w którym urodził się i spędzał dziecinne lata, wsłuchując się w melodje ludowe, Chopin (czyt. Szopen). Są wreszcie okolice, zniewalające dla

siebie pięknością przyrody, jak: widok ku wybrzeżu z grodziska na zamkowej górze pod Żarnowcem, lub widok z tatrzańskiej Wysokiej.

* *
*

Także w Poznaniu i jego okolicy są podobne zabytki i miejsca z urokiem nie mniejszym.

Pójdźmy do najdawniejszego Poznania. Tam na wznoszącym się ongiś monarszym i książęcym zamku oraz między nim a katedrą spędzali czas pobytu w stolicy pierwsi budowniczowie państwa. Tam gromadziły się tłumy, witając ich radośnie, gdy wracali na czele swych wojów z wypraw zwycięskich; Chrobry z szczególnie dalekich, z północy z nad morza, ze wschodu z Kijowa, z południa z Moraw, z zachodu z nad Łaby! Tam w katedrze pochowano Chrobrego przy zwłokach ojca. Spoczywają one w Złotej Kaplicy w grobowcu, którego drobna część, dwie figurki na przedniej ścianie, pochodzą jeszcze z pierwotnego sarkofagu. Naprzeciw stoją z bronzu ulane postacie Mieszka i Chrobrego. Miejsce to w Poznaniu najświętsze. Ciekawemi zabytkami sztuki są w katedrze nagrobkowe płyty mosiężne, pochodzące z słynnego warsztatu mistrza Vischera z Norymbergi. Najpiękniejsza płyta wojewody Łukasza Górki, przedstawia rycerza zakutego w zbroję. Możny to był ród wielkopolski XV i XVI wieku. Jest też w katedrze kaplica ich imienia z grobowcem

Andrzeja Górki, może najpiękniejszym pomnikiem wieku odrodzenia w Poznaniu. Na wschód za Śródką znajduje się jedyny w mieście zabytek budownictwa romańskiego w kościele św. Jana. Są to pozostałe z dawnego kościoła: portal, odrzwia i dwie kolumny. W stylu romańskim budowano w Polsce pierwsze murowane kościoły w XII i XIII stuleciu jak katedrę w Kruszwicy, kościół Panny Marji w Inowrocławiu. Na zachód przy katedrze wznosi się najpiękniejszy w Poznaniu zabytek budownictwa gotyckiego, kościółek Panny Marji.

Udajemy się do drugiego Poznania, na lewy brzeg Warty. Stajemy przed pięknym frontonem ratusza, najpiękniejszego w Polsce. Zbudowany pierwotnie w stylu gotyckim w XIV wieku, przebudowany w połowie XVI wieku przez Włocha, w stylu włoskiego odrodzenia. Patrzymy na wspaniałe trzypiętrowe otwarte arkady z półkolumnami. Przypominają one podwórzec królewskiego zamku na Wawelu również przez Włochów budowanego. Wewnątrz główna sala z bogato przystrojonym stropem, z odrzwiami, przypominającemi wawelskie, prowadzącemi do sali sąsiedniej, gdzie stoi posąg Stanisława Augusta na pamiątkę odnowienia ratusza za jego czasów. Na sali posiedzeń rady miejskiej nowe polskie witraże K. Maszkowskiego. Przed ratuszem na lewo pręgierz średniowieczny, pod którym stawiano przestępców.

Zbaczamy w ulicę, prowadzącą do kościoła

Farnego, najokazalszego. Kościół wystawiony w czasie od połowy XVII do początku XVIII wieku w stylu barokowym. We wnętrzu zdumiewają olbrzymie kolumny, bogate ozdoby i malowidła na ścianach i sklepieniu. W głównym ołtarzu obraz przedstawiający wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława biskupa. Obok kościoła malowniczy podwórzec z gmachem dawnego kolegjum jezuickiego, w którym dziś urząd wojewódzki. Za kolegjum kościół Bernardynów z najsmuklejszemi wieżami w mieście, a przy kościele najstarsza szkoła poznańska, gimnazjum św. Marji Magdaleny. Wychowało ono w niewoli, w tajnych uczniowskich związkach, całe pokolenie dobrych obywateli. Złożył w niem egzamin dojrzałości największy poeta wielkopolski, Jan Kasprowicz. W tej samej okolicy, przy końcu ulicy Strzeleckiej, kościół Bożego Ciała. Wracając na rynek ulicą Klasztorną przypatrujemy się chwilę przy narożniku ulicy Wodnej dawnemu pałacowi Górków. Z jego wspaniałości w XVI wieku pozostały niestety tylko piękne renesansowe odrzwia i kolumna w podwórcu. Na rynku zatrzymujemy się przed odwachem wojskowym z czasów Stanisława Augusta.

Idziemy teraz do trzeciego Poznania, zbudowanego na miejscu dawnych przedmieść dopiero w XIX wieku. Przechodzimy na ulicę Nową przez Zamkową Górę, tuż przy dawnych murach. Wzniesiony przez Przemyśla I zamek uległ z biegiem lat zniszczeniu i przebudowaniu. W resztkach jego mieści się dziś Archiwum pań-

stwowe. Cicho, słonecznie i miło tu na podwórcu. Przy zejściu ze wzgórza na tle kościoła Franciszkanów kolumna, z ułanem przebijającym z konia lancą smoka, postawiona ku uczczeniu pamięci poległych w walkach o wolność ułanów 15 pułku.

Przy wejściu na Plac Wolności, na prawym narożniku Muzeum Wielkopolskie, a na lewym hotel Bazar z pamiątkową tablicą pobytu Paderewskiego w 1918 roku. Na placu piękny budynek Bibljoteki Raczyńskich, wystawiony i wraz z bibljoteką ofiarowany miastu przez jego dobrodzieja, Edwarda Raczyńskiego z Rogalina. Z jego inicjatywy i przeważnie z jego ofiarności powstała także Złota Kaplica w katedrze. Również z jego daru pochodziły pierwsze wodociągi, przeprowadzające wodę do miasta; na pamiątkę tego wystawił Raczyński miłą studzienkę z Matką Boską niedaleko placu Bernardyńskiego, oraz pomnik na początku Alei Marcinkowskiego z napisem greckim „Ariston men to hydor“ (Najlepsza woda) i z postacią greckiej bogini zdrowia. Zwracamy się w lewo ku widnej wieży kościoła św. Marcina. Po lewej stronie kościoła pomnik wystawiony Mickiewiczowi, pierwszy na ziemiach polskich. Pierwotny posąg wykuty z kamienia przez rzeźbiarza Oleszczyńskiego ustąpił z biegiem czasu miejsca nowemu, odlanemu z bronzu. Wtedy uzupełniono pomnik bronzowemi postaciami dziewczynki i chłopca, pracą Władysława Marcinkowskiego. Za czasów niewoli był ten

pomnik odgrodzony od ulicy żelaznym parkanem, aby nie miała doń dostępu publiczność, chcąca składać wieńce i kwiaty. Niedaleko stąd, przy ul. Piekary pod nr. 16 wmurowano w ścianę domu tablicę przypominającą, że tu, w dawniejszej kamienicy, mieszkał przez krótki czas w 1848 r. Juljusz Słowacki. Popiersie jego umieszczono w Poznaniu, w przedsionku Teatru Polskiego oraz wśród zieleni i kwiatów w parku Marcinkowskiego. To dowody pamięci miasta o dwóch największych naszych wieszczach.

Przypatrzywszy się przy ul. Podgórnej domowi l. 7, na którym tablica przypomina, że tu mieszkał Karol Marcinkowski, wracamy na Aleje i idąc niemi aż do końca, a później przez Plac Działowy, dochodzimy do wybudowanego na wzgórzu kościoła św. Wojciecha. Przyszliśmy dla złożenia hołdu najwięcej zasłużonemu Wielkopolaninowi XIX stulecia, Karolowi Marcinkowskiemu. Już na zewnętrznej stronie kościoła widzimy marmurową tablicę jemu poświęconą. Kościół zdobny polichromją, ma w końcach naw bocznych witraże: w lewej św. Salomea, Stanisława Wyspiańskiego, z prawej św. Barbara, Józefa Mehoffera. Pod witrażem sarkofag ze zwłokami Marcinkowskiego. Stajemy przy nim w niemym hołdzie. W kościele tym spoczywają jeszcze zwłoki twórcy hymnu naszego narodowego, Józefa Wybickiego oraz zwłoki rycerza, jednego z tych, którzy wzięli słynnym atakiem jazdy wąwóz Somosierry, Andrzeja Niegolewskiego.

Wróciwszy na plac Wolności zatrzymujemy

się na narożniku ulicy Ratajczaka przed tablicą, poświęconą pamięci rycerza-powstańca z czasów ostatnich, piechura Franciszka Ratajczaka, Sokoła, który padł tutaj jako pierwszy w walkach ostatnich dni 1918 r.

A teraz na koniec chodźmy do czwartego, najnowszego Poznania. Przechodzimy tam, gdzie była najważniejsza brama pruskiej fortecy, koło ogromnego, ponurego zamku, wystawionego przez ostatniego cesarza Niemiec, jako symbol potęgi zaborczej pruskiej. Śliczna jest tam jedynie kaplica, wzorowana na kaplicy bizantyńskiej w Palermo na Sycylji. Dziś na zamku mieści się część Uniwersytetu i pokoje Prezydenta Rzeczypospolitej. Obok wznosił się pomnik najzaciętszego naszego wroga, księcia Ottona Bismarcka. Stał tam pewny siebie i dumny. Dziś błogosławi stąd przechodniom — Chrystus! — Dalej główny budynek Uniwersytetu. — Wchodzimy na wiadukt ponad torami kolejowemi; przed nami dawne przedmieście Ś-ty Łazarz i Jeżyce. Była między niemi w 1929 r. wystawa. Przy najbliższym, pozostałym po niej budynku z wieżyczką pomnik Kościuszki, który walczył za swoją ojczyznę, i za wolność Stanów Zjednoczonych, a dalej przy wejściu do parku, pomnik Wilsona, który punktem 13 swych warunków pokoju znów nam dopomógł do odzyskania wolności. Dzielnica zachodnia, to najnowszy Poznań. Niektóre jej części były jeszcze niedawno uprawnemi polami. Czas więc jeszcze na zabytki.

Na jej krańcach są za to dwa cuda czasów dzisiejszych: stacja radjowa, a jeszcze dalej — lotnisko w Ławicy.

Przy szosie okrężnej, już zupełnie w polu, cmentarz z grobem tych, co za wolność miasta w 1918 r. życie oddali.

## HANDEL I PRZEMYSŁ.

Jak położenie Poznania korzystne było dla rozwoju handlu i przemysłu dawnemi czasy, tak sprzyja mu i dzisiaj. Poznań leży przecież przy głównej linji kolejowej, łączącej zachód Europy ze wschodem i z Azją. Odległość do Warszawy niewielka, a do portu gdyńskiego mniejsza, niż ze Lwowa, Krakowa i Warszawy.

Liczba zamożnych kupców w Poznaniu jest znaczna, a wygląd ich składów oraz wystawy okien sklepowych coraz piękniejsze. Uderza to oczywiście szczególniej w śródmieściu, na placu Wolności i w jego okolicy. Stary Rynek dostosowany już więcej do potrzeb średnio zamożnej ludności. Połączenie między temi dwoma głównemi środowiskami handlowemi stanowi ulica Nowa i niejako jej przedłużenie ulica 27-go Grudnia.

Rozwija się w mieście również i przemysł. Utrzymują się fabryki, założone jeszcze przed wojną, jak i nowo powstające. Jest kilka naprawdę wielkich. Tuż przy granicy miasta dba o potrzeby rolników największa w Polsce fabryka nawozów sztucznych, obok niej przera-

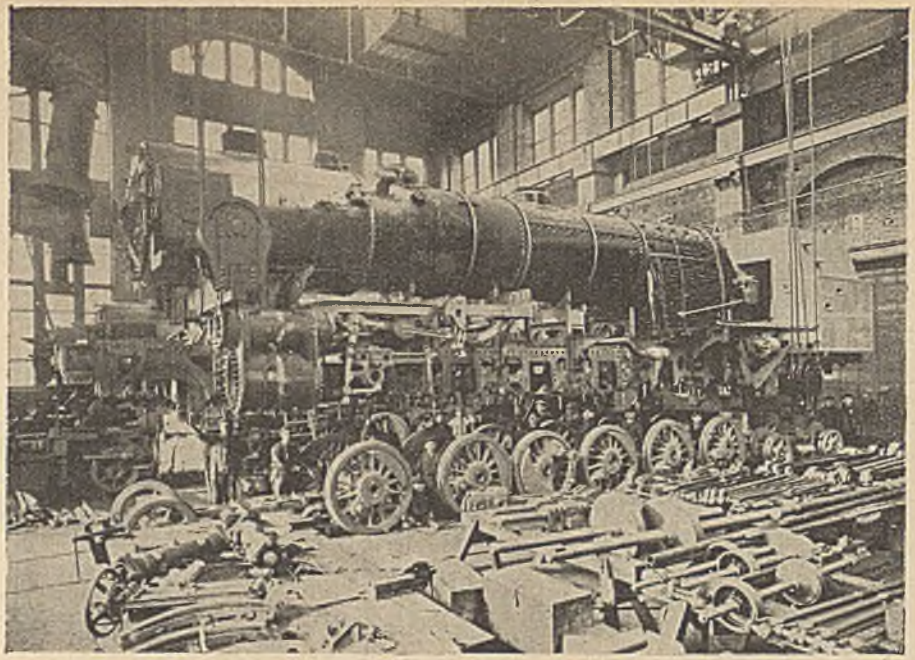

Fragment hali montażowej fabryki H. Cegielskiego.

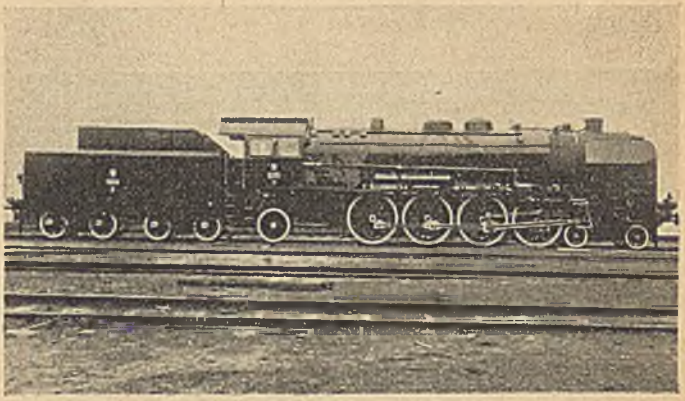

Parowóz pospieszny 115 km na godzinę z fabryki Cegielskiego.

biają ziemniaki dwie również potężne fabryki. Na krańcach dawnego przedmieścia wildeckiego wyrabia maszyny rolnicze jedna z największych fabryk w Polsce. Wyrabia ona także wagony kolejowe oraz lokomotywy, nawet dla zagranicy. W tej samej ulicy pracuje wielka fabryka mebli. W dzielnicy zachodniej jest znana fabryka czekolady. Oprócz wymienionych istnieje w Poznaniu szereg cały poważnych fabryk z przeróżnych dziedzin przemysłu.

## TROSKA O OSWIATĘ I NAUKĘ.

Szkół przeróżnych, a między niemi także przygotowujących do handlu i przemysłu ma Poznań dużo. I słusznie, bo przecież potrzeba nam ciągle wykształconych kupców, oraz dziel-

nych przemysłowców dla rozwoju handlu i przemysłu. Chodzi o to, abyśmy nie byli zmuszeni kupować towarów obcych, lecz przeciwnie, abyśmy mogli własne wyroby wywozić. Mając dostęp do morza możemy wywóz taki zorganizować. Potrzeba nam jednak do tego ludzi przedsiębiorczych, rozumnych i do zawodu przygotowanych.

Uniwersytet kształci zawody wyższe i przyszłych uczonych. Za czasów niewoli było w Poznaniu mało osób, mogących poświęcać się badaniom naukowym. Trzeba było dla obrony przed pruską kulturą, dążącą do zniszczenia polskiej, poświęcać prawie wszystkie siły na budzenie uczuć narodowych. Dziś, gdy dba o to własne nasze państwo, gdy jest czas na zajęcie się nauką, zastęp naszych uczonych winien się zwiększać, tak dla pożytku kraju, jak i dla sławy Polski. Słynny uczony zjednywa bowiem dla własnego narodu poważanie u obcych. — Główny budynek uniwersytecki wznosi się niedaleko zamku; pozatem rozporządza uniwersytet parterem zamkowym i szeregiem budynków, rozrzuconych w różnych częściach miasta. Dla młodzieży uniwersyteckiej niezamożnej zbudowano przy plantach olbrzymi Dom Akademicki na czterysta studentów.

Bibljotek na usługi młodzieży i uczonych jest kilka: Uniwersytecka, Raczyńskich, Towarzystwa Przyjaciół Nauk i bibljoteka przy Muzeum Wielkopolskiem. — Muzealne zbiory znaj-

dują się w Muzeum przyrodniczem przy Zwierzyńcu, w zbiorach Tow. Przyj. Nauk. (przedhistoryczne i galerja malarstwa polskiego) oraz w Muzeum Wielkopolskiem. Są tam dzieła sztuki, przeważnie obrazy i rzeźby oraz okazy sztuki zdobniczej; są także i zbiory strojów ludowych. Młodzież zwiedza Muzeum to z wielkiem zaciekawieniem. Przecież sztuka, to źródło najszlachetniejszej radości i rozkoszy człowieka. Można tam poznać historję malarstwa, gdyż z każdej prawie szkoły znajdzie się chociaż kilku przedstawicieli. — Trzeba jednak do tego Muzeum wybierać się nie z „przewodnikiem“ drukowanym, lecz żywym, znającym się na sztuce, umiejącym dopomóc do głębszego odczuwania piękna. Dla młodzieży, chcącej poświęcić się zastosowaniu sztuki do wyrobów przemysłowych jest w Poznaniu szkoła zdobnictwa.

Teatrów ma Poznań, o ile chodzi o budynki, dwa. Najpiękniejszy z nich, a może i z wszystkich okazałych budowli, pozostawionych nam przez zaborców, to Teatr Wielki, przy plantach, wśród zieleni drzew, nad stawem okolonym wieńcem róż. Najmilszy jednak, ze względu na złączone z nim wspomnienia przeszłości, to skromny teatr w podwórcu przy ul. 27 Grudnia, wzniesiony z trudem w niewoli. Był on ku jej końcowi schronem dla polskiej mowy, wypartej z miejsc publicznych. W salach tych teatrów tak, jak w bibljotekach i muzeach, można spotkać dużo młodzieży, bo teatr jest przecież i roz-

rywką i nauką i wychowaniem, bo mówią tam Fredro i Bliziński, Słowacki i Wyspiański, Sofokles i Szekspir, a może w przyszłości przemówi i wielki poeta — dramaturg, który wyjdzie dopiero z tej zasłuchanej, zapatrzonej tam dziś młodzieży.

## STARANIA O ZDROWIE.

Przybywający do Poznania z innych miast chwalą jego czystość i obfitość zieleni. Jest w Poznaniu bezwątpienia troska o zdrowie dzieci. Dla najmłodszych służy przy drodze do Dębiny potężny nowy dzieciniec z wszelkiemi wygodami; będzie on jeszcze milszy, gdy drzewa na nim podrosną. Jest stadjon sportowy, dotychczas największy w Polsce. Towarzystwo „Sokół“ ma swój stadjon mniejszy. Są obszerne, nowocześnie urządzone łazienki miejskie, z których w lecie korzystają w jednym dniu tysiące osób.

Są na miejscu dawnych wałów fortecznych piękne planty; jest szereg cały parków; jest co do urządzenia praktycznego, ułatwiającego naukę, jedyny w Polsce duży ogród botaniczny szkolny. Jest nad Wartą dziś jeszcze prawie dzika dębina, w przyszłości śliczny park. — Drzewa i kwiaty przyozdabiają wiele ulic. Słowem, dużo zieleni, a mimo to wydaje się zawsze, że jej za mało, gdyż w mieście wiecznie się za nią tęskni. Będzie jej w przyszłości coraz więcej. — Miasto jest czyste i zdrowe.

W okolicy jego i to niedaleko są lasy i jeziora. — Na południu lasy puszczykowskie i, pominąwszy jeziora tatrzańskie, jedno z najpiękniejszych jezior w Polsce, góreckie. Tylko na Pomorzu jest kilka jezior może równie pięknych. Kształt ma ono nieregularny, w środku zalesioną wysepkę z ruinami, otoczone w znacznej części lasami iglastemi i liściastemi, brzegi ma to niskie, to wyniosłe, a na nich rozmaitość przechadzek i widoków. Słynna Świteź przewyższa jedynie poezją to jezioro. Można za niem zatęsknić nawet w Szwajcarji nad jeziorem Czterech Kantonów. Jest przecudne!

## PRZYSZŁOŚĆ.

Poznań nie ma takiej przebogatej i barwnej tradycji historycznej, jak Kraków. Nie ma też tej chociaż późno rozpoczętej, lecz mimo to wielkiej, a przytem, szczególniej za czasów niewoli, tragicznej historji stolicy, jak Warszawa. Nie ma wreszcie ani aureoli obronnych walk kresowych, jak Lwów, ani jasnych i bolesnych wspomnień narodzin naszej poezji romantycznej, jak Wilno. Mimo to, ten szary naogół Poznań ma swoją wielkość. Ma ją w cnotach społecznych obywateli, w pełnieniu przez nich obowiązków codziennego życia, w równej, spokojnej, wytrwałej pracowitości, oszczędności i przedsiębiorczości, a co najważniejsze, w oświecie narodowej szerokich mas mieszczańskich i robotniczych.

Żadne z miast naszych nie jest w dniach uroczystych tak ubarwione sztandarami, jak Poznań. Zwisają one bodaj, że prawie z każdego, nawet ubogiego mieszkania. I w tem leży potęga Poznania, w tej narodowej uświadomionej jednolitości. Żywioł obcy, sztucznie do miasta przesadzony i stanowiący na początku XX wieku prawie jedną trzecią ludności, został, gdy zawiał wiatr wolności, zmieciony, jak roślina, która korzeni w ziemię nie zapuściła. Dzisiaj ma Poznań 96% czysto polskiej ludności, a obcej prawie żadnej, bo tylko zaledwie 4%. Jest zatem miastem najwięcej polskiem; ma około 250 tysięcy mieszkańców!

W państwie ma Poznań dwa obowiązki do spełnienia.

Pierwszy to — czuwanie nad zachowaniem swej jednolitości. Jest bowiem basztą potężną na zachodzie, strzegącą ziem polskich przeciw wrogowi odwiecznemu. Bo już przed tysiącem lat potykały się orężne nasze drużyny z sąsiadem zachodnim w tych samych prawie kresowych okolicach, jak w roku 1919. A potykały się dlatego, bo sąsiad ten parł już wówczas, tak jak i dziś, na wschód, pożądając żyznej, cudownej naszej ziemi. Przez ten tysiąc lat ukruszyło się jej sporo; więcej jej już ani piędzi ubyć nie powinno; przeciwnie, winno jej przybywać. To pierwszy obowiązek.

Drugi to — dopomaganie państwu w jego zamierzeniach cnotami obywateli, pracą, po-

łączoną z karnością. Ma przecież Poznań poczucie swej siły. Dlatego to wziął niedawno na swoje barki ciężar i trud urządzenia w dziesięciolecie polskiej państwowości przeglądu wyników tej dziesięcioletniej pracy. I urządził pod kierunkiem swego prezydenta, Cyryla Ratajskiego, prześliczną „Powszechną Wystawę Krajową“ w 1929 r. Widzieliśmy na niej wysoką kulturę rolnictwa, wybitne początki przemysłu i morskich zamierzeń, wspaniały pokaz sztuki, niezwyczajne trudy młodego wojska i okazałe zdobycze szkolnictwa, a wszystko wśród kwiecistych pól bratków, tulipanów, nagietek i róż. Niezapomnianą pozostanie szczególniej mapa, na której za pociśnięciem kontaktu elektrycznego, ukazywały się świetlne ogniki, oznaczające tysiące szkół, stworzonych przez lat dziesięć.

One są nadzieją przyszłości. Młodzież, która z nich wyjdzie, obowiązki Poznania wobec państwa, da Bóg, z pewnością spełni.

**PAŃSTWOWE**

**WYDAWNICTWO KSIĄŻEK SZKOLNYCH**

**WE LWOWIE, ULICA KURKOWA L. 21**

**Nr. telef. 28-47. — Konto czek. P. K. O. Nr. 141.751**

POLECA:

L. ORVIETO:

**OPOWIADANIA Z DAWNYCH, DAWNYCH CZASÓW**

przełożyła H. GROTOWSKA

L. ORVIETO:

**NARODZINY RZYMU**

J. DEMBOWSKI:

**SZKICE BIOLOGICZNE**

J. PARANDOWSKI:

**MITOLOGJA**

TEATR

JULJA DUSZYŃSKA:

**WESELE W JAWOROWIE**

Obrazek sceniczny z czasów Króla Jana III. Muzyka oparta na motywach ludowych, opracował O. M. ŻUKOWSKI

E. EULENFELD:

**TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**

# PAŃSTWOWE
# WYDAWNICTWO KSIĄŻEK SZKOLNYCH
## WE LWOWIE, ULICA KURKOWA L. 21

**Nr. telef. 28-47. — Konto czek. P. K. O. Nr. 141.751**

POLECA:

*O. M. Żukowski:* **Pierwsza Brygada.** Wieniec pieśni legjonowych w układzie na 2 głosy.

*O. M. Żukowski:* **Pierwsza Brygada.** Wieniec pieśni legjonowych w układzie na 3 głosy równe (żeńskie lub męskie).

*O. M. Żukowski:* **Czuwaj!** Pieśni harcerskie w układzie na 2 głosy.

**Lirenka,** cz. I. Wieniec pieśni na uroczystość dziatwy na 1 i 2 głosy.

*O. M. Żukowski:* **Śpiewnik dla młodzieży szkolnej,** zawierający pieśni w układzie na 2 głosy, cz. II.

*O. M. Żukowski:* **Śpiewnik dla młodzieży szkolnej,** zawierający pieśni w układzie na 3 głosy (męskie lub żeńskie) cz. III.

*O. M. Żukowski:* **Hejnał.** Wybór pieśni w układzie na 4 głosy męskie.

*O. M. Żukowski:* **Śpiewajmy Panu.** Śpiewnik kościelny na 3 głosy.

2002 -01- 21

II. ZNAKOMICI POLACY:
*Stefan Papée.* — Prezydent Ignacy Mościcki
III. WOJSKO POLSKIE:
*Jan Biliński.* — Marsz, marsz Dąbrowski
*Jan Biliński.* — Legjony Piłsudskiego
*Jan Misiewicz.* — Policja Państwowa
IV. NASI SĄSIEDZI:
*Marjan Szyjkowski.* — Czechosłowacja
*Bolesław Srocki.* — Niemcy
*Władysław Kowaleńko.* — Sowiety
*Edmund Strauch.* — Rumunja
V. NASI SOJUSZNICY:
*Marjan Jedlicki.* — Francja
*Mieczysław Brahmer.* — Włochy
VI. MIASTA POLSKIE:
*Kazimierz Buczkowski.* — Kraków
*Witold Hulewicz.* — Wilno
*Andrzej Zand.* — Łódź
*Julja Jaworska.* — Lublin
VII. CO DALIŚMY LUDZKOŚCI:
*Tadeusz Nayder.* — Kopernik
VIII. MUZYCY POLSCY:
*Witold Hulewicz.* — Chopin
*Witold Hulewicz.* — Moniuszko
IX. URODA POLSKIEJ WSI:
*Jan Stanisław Bystroń.* — Pieśni ludowe
*Jędrzej Cierniak.* — Boży rok w polskiej wsi
*Felicja Gosieniecka.* — Zdobnictwo ludowe
*Adam Zawisza.* — Wojciech Boroń
*Tadeusz Mayzner.* — Muzyka ludowa
X. MALARZE POLSCY:
*Jerzy Koller.* — Jan Matejko
*Jerzy Koller.* — Artur Grottger
XI. PRZEDSTAWICIELE LUDZKOŚCI:
*Stanisław Zaczek.* — Juljusz Cezar
*Stanisław Helsztyński.* — Szekspir
*Józef Watra Przewłocki.* — Wilson
*Maria Jaworska.* — Foch
XII. PISARZE POLSCY:
*Józef Skoczek.* — Jan Długosz
*Stefan Adam Schmidt.* — Jan Kochanowski
*Ks. Stanisław Skaziński.* — Piotr Skarga
*Zofja Ciechanowska.* — Adam Mickiewicz
*Józef Rączkowski.* —Stanisław Wyspiański
XIII. OBRAZKI HISTORYCZNE:
*Marja Swobodzianka.* — Sobieski pod Wiedniem
*Antoni Jakubski.* — Obrona Lwowa
*E. M. Schummer Szermentowski.* — Przeszłość Litwy
XIV. OBRAZKI OBYCZAJOWE:
*Majer Tauber i Jerzy Wajngarten.* — Żydzi
*Stanisław Dedio.* — Igrzyska olimpijskie
*Józef Skoczek.* — Żacy
XV. POLSCY ŚWIĘCI:
*Ks. Franciszek Błotnicki.* — Polskie legendy o Chrystusie
*Fryderyk Papée.* — Święty Kazimierz Królewicz

14. 05. 1999
2009 -09- 03
2012 -05- 15
2013 -09- 11

24956

XVI. CZYTANKI RÓŻNEJ TREŚCI
*Jan Sztaudynger.* — Muchomorki
*Stanisław Strugarek.* — O Edziu, Stasiu, Wałtsiu. Opowiadania
*Julja Rybczyńska.* — Opowiadania babuni

XVII. PRZEDMIOTY MÓWIĄ...
*Władysław Lam.* — Tajemnice malarskiej pracowni
*Zenon Kosidowski.* — Mówi do Was radjo

XVIII. TEATR SZKOLNY:
*Jadwiga Duszyńska.* — Mali powstańcy

XIX. POLSKIE PODANIA I LEGENDY:
*Walerja Szalay Groele.* — Podania o grodach w Małopolsce
*Walerja Szalay Groele.* — Legendy o Poznaniu

XX. SŁOWIANIE:
*Witold Taszycki.* — Święty Cyryl i Metody, apostołowie Słowian

XXI. ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I PRAWNE:
*Ludwika Dobrzyńska Rybicka.* — Czy chcesz mieć powodzenie?
*Marjan Jedlicki.* — Ustroje państw Europy zachodniej

XXII. ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE:
(w przygotowaniu)

XXIII. PRZYRODA:
*Juljan Rzóska.* — Podróż w krainę najmniejszych istot
*Stanisława Słowikowska Dr.* — Potwory świata roślinnego
*Stanisława Słowikowska Dr.* — Zwierzęta jadowite i ich broń
*Bronisław Duchowicz.* — Szkodniki domowe i polne
*Jan Dobrowolski.* — Uprawa roślin lekarskich
*Adam Wodziczko.* — O rezerwatach przyrodniczych i parkach narodowych w Polsce
*Adam Wodziczko.* — Ginące zwierzęta

XXIV. FIZYKA I CHEMJA:
*Tadeusz Krokowski.* — Kuźnia olbrzymów
*Tadeusz Krokowski.* — Wujko czarodziej
*Piotr Laurecki.* — Świat atomów

XXV. GEOGRAFJA I PODRÓŻE:
*Walerja Szalay Groele.* — Przygody wakacyjne
*Witkowski.* — Gwiazdy karły i gwiazdy olbrzymy

XXVI. ANTROPOLOGJA:
*Michał Ćwirko Godycki.* — Ludy na kuli ziemskiej
*Michał Ćwirko Godycki.* — Jak wyglądali i jak żyli nasi przodkowie

XXVII. PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE NAUK:
*Jan Adamski.* — Pierwotniaki chorobotwórcze
*Franciszek Łabendziński.* — Co to jest gruźlica?
*Wiktor Dega.* — Ratownictwo
*Zygmunt Helper.* — Nasze środki spożywcze
*Zygmunt Helper.* — Tajniki chemji
*Józef Jarząb.* — Pielęgnowanie zębów
*Jan Krotoski.* — Co powinien każdy człowiek wiedzieć o zapaleniu ślepej kiszki?

XXVIII. WYCHOWANIE FIZYCZNE:
(w przygotowaniu)

XXIX. PORADNICTWO ZAWODOWE:
*Walerja Szalay Groele.* — O własnych siłach.

DRUK. J. ŻYDACZEWSKIEGO, LWÓW, L. SAPIEHY 77.